

Strzeżmy się paranoi

Pojemnik na prezerwatywy Wehrmachtu kontra poranna kawa. Narodowo-patriotyczna fiksją versus normalność. Teatr Ósmego Dnia ostrzega: rój paranoików zdominował pszczelarzy

MICHAŁ GRADOWSKI

„Paranoicy i pszczelarze”, najnowszy spektakl Teatru Ósmego Dnia, ma dwóch głównych bohaterów zbiorowych. Paranoików znamy ze szklanego ekranu. To miłośnicy rekonstrukcji historycznych, przegranych powstań i rozgrzebywania ran. Halaśliwi, jątrzący, zacie trzewieni. Mówią nam, które wartości należy pielęgnować, a które nie. Co pamiętać, a co z pamięci wyprzeć. Mówią, co ważne.

Pszczelarze to tak zwani normalni ludzie. 80-letni Tadeusz Mazurek spod Warszawy, który chce „zostawić po sobie porządek” i 21-letnia Rita Suszek z Poznania, która „podchodzi do swojego życia z twórczą intencją, by uczynić je sztuką”. Pszczelarze wierzą, że „kropla draży skalę, a śmieci same się nie unieściwią”, paranoicy - że Polska jest Winkelriedem narodów. Pszczelarze boją się choroby, paranoicy - Moskala. A także Niemca, zdrady aliantów i Eriki Steinbach.

Zbliżają się kolejne walentynki - czas na manewry. Będzie pot, zimno i błoto. Paranoicy skaczą w rytm powtarzanych zaklęć: przeszłość, ziemia, religia, naród, „patriotyzm krytyczny to brak patriotyzmu”. Z wykrzywionymi ustami wiją się w groteskowym, chocholim tańcu, w spazmach narodowo-patriotycznej ekstazy.

TOMASZ KAMIŃSKI



Patriotyzm krytyczny to brak patriotyzmu - krzyczą paranoicy w groteskowym, chocholim tańcu

Ich zaciekle świadomość historyczna staje się skomercjalizowaną rozrywką: do kupienia „mundur zomowca, zimowy”, „pojemnik na prezerwatywy Wehrmachtu” i gry planszowe z Powstania Warszawskiego,

jak obóz koncentracyjny Libery z klocków lego. Karykatura goni karykaturę - skoro z taką lubością otwarzamy co roku bitwę pod Grunwaldem, reaktywujemy też średnio-wieczny feudalizm. Z rycerzami i gier-

mkami, wasalami i lennikami oraz białogłowami, dla których szczytem możliwości będzie służba na dworze króla (urzekający Adam Borowski w roli przewracającej oczami dwórki). I wreszcie Ewa Wójciak jako na-

czelnik Sadoomasochistycznego Gabinetu Ponurej Pamięci, staje na czele spektaklu nad truchłem - ekshumacji zwłok gen. Sikorskiego.

A gdzieś między tym wszystkim przemykają pszczelarze. Swoją nazwę zawdzięczają działaczowi Solidarności Zdzisławowi Bykowskiemu, bohaterowi reportażu Grzegorza Sroczynskiego w „Dużym Formacie”. Bykowski na początku lat 90. wycofał się z polityki, bo uznał, że więcej dla Polski zdziała w polsko-niemieckiej fundacji Pszczelarze bez Granic. Życie pszczelarzy poznajemy z czytanych ze sceny fragmentów reportażu „Pięknie jest być jak wszyscy”, także z „DF-u” - to ludzie, którzy odpowiedzieli na ogłoszenie „Szukamy przeciętnych Polaków”. Oderwani od wielkich słów i pustych haseł, skupieni na codziennym życiu. Zwyczajni, ale dokonujący nadzwyczajnych rzeczy.

Ale to nie paranoicy, lecz pszczelarze siedzą w okopach. Ich kameralne, intymne historie sprawiają wrażenie archiwalnych pamiętników. A wywoływane jak w ciemni zdjęcia to fotografie bezpowrotnie zaginionych. Pszczelarze są schowani, stłamszeni, dali się zdominować paranoikom. Miód zastąpił smród strzelniczego prochu. ●

„Paranoicy i pszczelarze”, Teatr Ósmego Dnia, scenariusz Ewa Wójciak. Spektakl w tym miesiącu będzie można zobaczyć pięciokrotnie (14-18 stycznia)